

GARCZYNSCIANA

I

STANISŁAWA JASIŃSKA

NIEZNANY ODPIS WSPOMNIEŃ OBOZOWYCH STEFANA GARCZYŃSKIEGO

W r. 1955 Biblioteka Kórnicka otrzymała od Józefa Danielczyka z Poznania do zbadania, a następnie jako dar rękopis zawierający poezje Stefana Garczyńskiego. Nosi on obecnie sygnaturę B. K. 1781. Jest to rodzaj notatnika formatu 8°, z papieru prążkowanego o złożonych brzegach, oprawionego w skórę z bogatym wyciskiem ujętym w złożoną wyciskaną ramkę na wierzchniej i spodniej okładce; grzbiet podzielony na 6 pól z wyciskiem złożonym; wyklejka z żółtego prążkowanego papieru. Liczy kart 93. Stan zachowania zły na skutek bardzo silnie rozwiniętego zagrzybienia. Nici zszywające porozrywane; widoczna dzięki temu podklejka grzbietu wycięta została z jakiegoś XIX-wiecznego tekstu niemieckiego, co może naprowadzać na wniosek, że notes zszyty i oprawiony był w Niemczech.

Kartka 1 czysta. Na środku karty 2 r tytuł: *Wspomnienia obozowe z roku 1831 Stefana Garczyńskiego*. Ciągną się one od k. 3 do 32 v. Na k. 33 v — 35 v wiersz niemiecki zaczynający się od słów: *Du schlummerst sanft*, pod nim na k. 35 v: „Początek Pana Tadeusza p[ana] M[ickiewicza]: »Litwo! Ojczyzna moja...«“ do słów: „bo tęsknię po tobie“. Na k. 36 do 37 v: „Wyjątki z wierszy Malczewskiego“. 1) „Czemż kiedy młoda tak zamglonym promieniem świeci jej uroda“ do słów: „i swym dymem całą twarz zaćmiła“. 2) „Zniżcie się kolana, prosba ręce składa“ do słów: „jak gdy szczęście minie“. 3) „Jeszcze się dla mnie życia nie zamknęło wieko“ do słów: „lecz niebo łaskawsze“. Na k. 38 do 39 wiersz niemiecki zaczynający się od słów: *Nehmt die Sensen in die Hände*; pod nim na k. 39 r bajka: „Pewien pan chcąc po śnie użyć przyjemnego chłodu“. Karta 40 czysta, na k. 41: „Zygmunt Krasiński do Koźmiana kasztelana“; na k. 41 v — 42 r: „Odpowiedź Koźmiana“; na k. 42 v: „Wiersz Syrokomli improwizowany w Poznaniu przy danym obiedzie dla niego przez obywateli w czerwcu 1858“ (jedna zwrotka). Karty 43—53 czyste; na k. 54 r: „Sposób preparowania oleju rzepiowego do lamp“; na k. 54 v i 55 r: Sposób robienia octu“; na k. 55 v: „Sposób robienia mydła“ (tylko tytuł). Strona 56 r czysta; s. 56 v: dwa przysłowia. Karty 57 do 93 czyste.

Notatnik nie jest autografem Garczyńskiego, jak to stwierdziliśmy na podstawie autografów będących własnością Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 2611 i Biblioteki Kórnickiej, sygn. B. K. 1688. Tekst zarówno polski, jak i niemiecki pisany jedną ręką, lecz nie w jednym czasie, gdyż pod koniec pismo jest bardziej wyrobione. Zapiski gospodarskie zdają się wskazywać na to, że notatnik początkowo mający służyć jako zbiór wierszy z biegiem lat stracił to wyłączone przeznaczenie. Rozpoczęty został prawdopodobnie przed r. 1833, dopóki poezje Garczyńskiego nie wyszły jeszcze w druku. Wiersz niemiecki: *Du schlummerst* mógł być zapisany najwcześniej w końcu 1833 r., po śmierci poety, z którą jest związany. Ostatni wiersz zapisano w notatniku ok. r. 1858, notatki gospodarskie mniej więcej w tym samym czasie.

Nazwiska przepisującego i równocześnie najprawdopodobniej właściciela notatnika nie znajdujemy w nim. Możemy domyślać się go tylko drogą pośrednią. Że był miłośnikiem literatury, a więc prawdopodobnie człowiekiem wykształconym, dowodzą wypisy z *Marii* Malczewskiego i *Pana Tadeusza*, nadto wiersze Krasińskiego, Morawskiego, Koźmiana i Syrokomli. Znał język niemiecki. Przepisanie znacznej ilości poezji Garczyńskiego dowodzi, że ten poeta był mu szczególnie bliski, co więcej, jak wynika z analizy utworów, odpisu dokonał z autografu, uwzględniając pozycje, których poeta do druku nie podał. Szukać go więc należy w gronie krewnych lub dobrych znajomych Garczyńskiego. Żył jeszcze w r. 1858.

Dalszych danych dostarczyć nam może proveniencja rękopisu. Józef Danielczyk nabył go z Próchnowa¹. Majątek ten, będący przed wojną w zarządzie państwowym, stanowił własność Potulickich-Skórzewskich, potomków w prostej linii Ofelii ze Skórzewskich, siostry zmarłego młodo dziedzica Próchnowa, Stanisława Skórzewskiego, ciotycznego bratanka poety i wydawcy jego prac. Ta proveniencja nie zacieśnia jednak pochodzenia rękopisu wyłącznie do najbliższej rodziny Stefana Garczyńskiego, jaką byli dla niego Skórzewscy. Stanisław Skórzewski mógł go bowiem uzyskać od kogoś ze znajomych w czasie przygotowywania nowego wydania poezji swego wuja, które doprowadził do skutku w r. 1860. Wkrótce potem, bo już w r. 1862 Stanisław Skórzewski zmarł w Zaniemyślu, na skutek czego rękopis mógł się „zawieruszyć“ w Próchnowie i nie wrócić do rzeczywistego właściciela. Nie wykluczając więc i tej możliwości zwrócimy uwagę przede wszystkim na Skórzewskich. Wchodzić mogą tutaj w rachubę: Stanisław Skórzewski, ojciec jego Heliodor, stryj Arnold,

¹ „... w 1939 r. — pisze J. Danielczyk w liście do nas z 21 XI 1955 — udało mi się od żołnierzy niemieckich, którym polecono spalać księgi, kilka egzemplarzy różnych książek kupić. Żołnierz zrobił to chętnie, gdyż w rękopisie znajdowały się wiersze pisane w języku niemieckim, na co sam zwrócił uwagę, że to »spalić szkoda«. Tak stałem się posiadaczem rękopisu“.

nadto cioteczni bracia poety Gajewscy, z których Apolinary był z nim na studiach w Berlinie i podróżował po Włoszech. Mimo końcowych zapisków gospodarskich wyłączamy siostry rodzone i cioteczne poety, gdyż pismo zdradza wyraźnie charakter męski. Produkowanie zaś oleju rzepakowego, mydła i octu, zwłaszcza na większą skalę, mogło interesować zarówno dobrą gospodynię, jak i gospodarza.

Z wymienionych wyżej Arnolda Skórzewskiego i Franciszka Gajewskiego wyłącza charakter ich pisma. Ręki Apolinarego Gajewskiego nie znamy; tak samo nie udało się też, mimo usilnych poszukiwań, odnaleźć pisma Stanisława i Heliodora Skórzewskich. Stwierdzić można było tylko, że pismo Fryderyka Skórzewskiego, ojca Heliodora, a wuja i wychowawcy poety, uderzająco przypomina dukt rękopisu. Z trzech tych osób: Fryderyk Skórzewski zmarł jesienią w r. 1832, nie mógł więc dokonać wpisów późniejszych. Heliodor Skórzewski zmarł w r. 1858 w październiku; ponieważ Syrokomlę przyjmował Poznań w tymże roku w czerwcu, ostatnie wpisy mogły więc pochodzić z jego ręki. Stanisław Skórzewski urodził się w r. 1836, zmarł w 1862, musiałby więc wykonać odpis w wiele lat po ukazaniu się poezji w druku, chyba więc w okresie przygotowywania nowego wydania, co jednak w tej formie wydaje się zupełnie bezcelowe. Nadto Stanisław Skórzewski, ogłaszając po raz pierwszy niektóre poezje Garczyńskiego, korzystał z innego autografu niż kopista, co wynika z porównania tego wydania z rękopisem. Ostatecznie więc tylko Heliodor Skórzewski spełnia mniej więcej wszystkie warunki, jakie zdołaliśmy wydobyć badając rękopis i ustalając granice chronologiczne. Z całego rodzeństwa był on może najbardziej zżyty z poetą, był mu z braci najbliższy. Bez wątpienia też musiał mieć w ręku autograf powstańczych poezji Garczyńskiego, gdy poeta przedostał się do Wielkopolski po upadku powstania. Odpisanie tych poezji jest zupełnie neutralne, jeśli się zważy i to, że Heliodor zajmował się wraz z Wincentym Turno zdobywaniem prenumeratorów na przygotowywany przez poetę do druku tomik. Odpis mógł mu być nawet przydatny w tej akcji.

Heliodor Skórzewski, tak zresztą jak wszyscy ówcześni Skórzewscy, znał dobrze język niemiecki i miał bliskie stosunki z Niemcami jako szambelan pruski. Stosunki te musiały być stale żywe, skoro i syn jego Stanisław, ledwie ze szkół wyszedłszy, zostaje kamerjunkrem dworu berlińskiego. Był też Heliodor człowiekiem bardzo światłym i miłośnikiem literatury, czym się w ogóle odznaczał dom Skórzewskich, twórców pięknych bibliotek w Lubostroniu zwłaszcza i w Próchnowie².

² „W majątku [Próchnowie] — informuje nas J. Danielczyk — był księgozbiór w ilości ca 5000—6000 tomów. Część księgozbioru już przed wojną została rozprze-dana. W czasie okupacji duża część została spalona przez okupanta lub wywieziona“.

Mój duch w noc natękniesz mi
 Przez wieki hymny bogobojne
 Kuch natękniesz w miło śpiewa!
 Ofiary cię w przeznaczeniu kasty,
 Pro przeznaczenia jest potęga
 Naby jejże narodziła!
 b.
 Taw twój los jor iest skroślon
 Obok wolności narodu
 Kto nie ustat srod zawodu
 I żył dla kraju obrony,
 Jego wyrok samodziślon
 I kłóga naprzd pize wierzon
 Jego istność iest koniżona
 Cóż za życie nieś miśtelny!

III
Marzenie
 Lasce olszowy
 Wiersz
 Pryczom Polskiem
 X^o poswajony.

1.
 Czy to marzeniem ogrod zmyślon
 Wyprzeżid prawa natury
 Jakis' urocie drzewa do gory
 Wzrusz mi pnie są samionny!
 Pną się — i lekko wiatru powiewem
 Jak rymy długi iest seile,
 A kiedy listki z gałęzi wystrzele
 Pol wtemczas żyje i ten drzewem.
 2.
 Jezu Daleko do wiecy — latu —

LAŚEK OLSZOWY.

WIEBZ

RYCERZOM POLSKIM

POŚWIECONY

PRZEZ

Autora Modlitwy Obozowej.



WARSZAWA.

1831.

Z danych powyższych wynika, że właścicielem notatnika i równocześnie wykonawcą odpisów najprawdopodobniej był Heliodor Skórzewski (il. 24).

Z zawartości notatnika zasługują na uwagę przede wszystkim wiersze Garczyńskiego, następnie wiersze niemieckie. Z pozostałych: „Początek Pana Tadeusza p[ana] M[ickiewicza]“ być może został odpisany nie z druku, gdyż różni się od niego w interpunkcji i tekście. Mianowicie w. 3 ma „Kto ciebie stracił“ zamiast „Kto cię stracił“. Możliwe więc jest dokonanie wpisu albo z pamięci, albo z przekazu listowego za pośrednictwem kogoś ze wspólnych znajomych Mickiewicza i Skórzewskiego.

Wyjątki z Marii Malczewskiego są bez wątpienia odpisem z druku. Marią interesował się żywo Garczyński, wypożyczył ją sobie od Wincen- tego Turno i miał przy sobie do śmierci³.

Wpisana na k. 39 bajka „Pewien pan chcąc po śnie użyć przyjemnego chłodu“ jest utworem Franciszka Morawskiego pt. *Magnat*. Początek jej w druku⁴ brzmi:

Pewien z magnatów, słowem że magnat nie lada,
Co to i dobrze pije, lepiej jeszcze jada,
Chcąc użyć po obiedzie wieczornego chłodu“.

Sądzymy, że w omawianym notatniku, chociaż być może mamy do czynienia z odpisem z pamięci, zachował się ślad redakcji wcześniejszej niż drukowana, gdyż występujące w nim odmianki powtarzają się w odpisach współczesnych, krążących po Wielkopolsce⁵. Ze względu na to podajemy dalsze odmianki tekstu:

w. 4 (numeracja wierszy według druku): „wszedł“; w. 5: „I gdy zmysł jego“; w. 7: „Jak mnie też bawi“; w. 8: „Co ją to martwi każda zmiana“; w. 10: „wolę jak sumienie“; w. 11: „Każdy z rozsądnych“; w. 12: „Że owo“; w. 15: „jak wprzód kłós rodzi“; w. 19: „wszystko wysłuchała“.

W wierszu Zygmunta Krasińskiego do Koźmiana znajduje się także kilka odmianek i on więc mógł być odpisem z jakiegoś rękopiśmiennego przekazu i zapisany został najprawdopodobniej jeszcze przed r. 1855, tzn. przed ogłoszeniem wiersza w „Pokłosiu“ poznańskim. Ważniejsze odmianki: zwr. 1, w. 4: „proch i kości“; zwr. 3, w. 1: „Tyś z nadzieją pa- trzał“; w. 3: „Ja wciąż patrzę“; w. 4: „Bóstwo mi zasłania“; zwr. 5, w. 1: „więc ja wąły“; w. 2: „nikczemny“.

„Odpowiedź Koźmiana“ różni się od znanej w druku przede wszystkim

³ O tym to prawdopodobnie egzemplarzu mówi Klaudyna Potocka w liście z 8 X 1833 odsyłając książkę po śmierci Garczyńskiego (*Korespondencja Adama Mickiewicza*, Paryż 1872, t. 2, s. 285).

⁴ F. Morawski, *Pisma zbiorowe*, Poznań 1882, t. 2.

⁵ Arch. Bibl. Kórn., *dissol.* pudło a.

opuszczeniem zwrotki 3 i przestawieniem zwrotki 5 na miejsce 3, wskutek czego zwrotka 4 znalazła się po niej zamiast przed nią. Ważniejsze odmianki tekstu znajdują się w zwrotce ostatniej w w. 2: „Niechaj potomność uznaje“; w w. 4: „wydaje“. I tutaj więc istnieje możliwość odpisu z jakiejś rękopiśmiennej wersji; i ten wiersz dostać się mógł do notatnika przed r. 1858.

Ostatni wiersz polski, jaki znajdujemy w omawianym zbiorze, to początek improwizacji wygłoszonej przez Syrokomlę na przyjęciu urządzonym dla niego w Poznaniu 9 czerwca 1858 r. Wiersz ten krążył w licznych odpisach po Wielkopolsce. Do naszego notatnika wciągnięty został także prawdopodobnie jeszcze na gorąco — w najbliższych tygodniach po uroczystości. W październiku tegoż roku umiera Heliodor Skórzewski, urywają się też wpisy poezji.

Notatki gospodarskie, zapisywane w drugiej połowie książeczki, dostać się tam mogły w różnych czasach, ale sądząc po charakterze pisma, raczej w okresie późniejszym.

Zaciekawiają dwa przysłowia zanotowane na k. 56 v, znane powszechnie („Pamiętaj rozchodzie...“ oraz „Nie pożyczaj...“), gdyż zdradzają one upodobanie do treściwego, aforystycznego ujmowania spostrzeżeń życiowych, co musiało wybitnie charakteryzować Heliodora Skórzewskiego, autora 500 odpowiedzi na 500 razy czemu (Poznań 1846). Na cały szereg pytań odpowiada tu Skórzewski używając trafnie potocznych przysłów. Z wszystkich w tym zbiorze ogłoszonych „odpowiedzi“ występuje postać autora jako trochę dziwaka, zresztą rozumnego obywatela, dobrego patrioty, uczciwego człowieka, miłośnika języka ojczystego, miłośnika przysłów i aforyzmów, a także dobrego gospodarza. Te ostatnie cechy obchodzą nas szczególnie, potwierdzają bowiem prawdopodobieństwo dokonania odpisów przez Heliodora Skórzewskiego.

Główna zawartość rękopisu: *Wspomnienia obozowe z roku 1831* Garczyńskiego, składa się z dziesięciu pozycji oznaczonych numeracją rzymską, znanych z wydania paryskiego z 1833 r., t. 2 lub z następnych z wyjątkiem pozycji „II“ i częściowo „VIII“. Omówimy je kolejno, porównując z pierwodrukami, niekiedy z autografem kórnickim, który opisujemy także w niniejszym zeszycie (s. 40). Utwory nie znane dotąd ogłaszamy w całości. Pisownię i interpunkcję zachowujemy zasadniczo zgodnie z rękopisem. Podkreślenia występujące w rękopisie zaznaczamy spacją.

I. „*Modlitwa obozowa w obozie pod Rudzienką d. 7 maja*“.

Tekst zgodny z autografem (poz. I) z wyjątkiem zwr. 5, w. 6, gdzie autograf ma: „Do Litwy, tylko do Litwy“, a kopia: „Do Litwy Wodzu, do Litwy“. Por. uwagę o pierwodruku tego wiersza pod. poz. III.

II. „*Na dzień imienin dowódcy korp. I-o. Wiersz na żądanie oficerów napisany na prędce w Obozie pod Brzezina mi*“.

Wiersza tego nie dał poeta do druku. Pisany „na prędcę“, nie został widocznie dokładniej opracowany i być może dlatego nie widzimy go też w wydaniu 1860 r. Wiersz ogłaszamy obecnie po raz pierwszy. Numeracja zwrotek według rękopisu.

1

Jako strumyk, gdy w ukryciu
Cichy i spokojny płynie
Kiedy w światło się wywinie
W całej sile, w całym życiu
Chciałby wody swe rozwinąć
I swobodnie, wolno płynąć
Takiej piosnki biegu żądam!

2

Ale skądże? Słabe siły
Ledwo starczą na westchnienie!
Nędzne będzie moje pienie
Jak czucia wątek zawily,
Precz więc z pieśnią! Niech wiersz miękki
Tym za udział służy chwały,
Którzy przy bezwładzy ręki
Zabrukali żywot cały!
Nam! — innych rymów potrzeba
Niechaj wśród pomysłów chmary
Wiersz jak wiatr pędzi bez miary,
Niech porywa jak grzmot działa,
Niechaj wyobraźnia śmiała
W siódmy zakres sięga nieba,
Tchnąc miłością ku tej ziemi,
Która jedną cnotą w niebie,
Tak dziś nucąc pieśni temi
Bylibyśmy godni Ciebie.

3

Kto dość śmiały w te zawody
Niech zaśpiewa!! — cicho wszędzie
Więc słuchajcie — w drugim rzędzie
Wieszcz niedoświadczony młody —
Jeszcze z trwogą w jednej parze!
Słabą ręką niesie w darze
Wodzu, obraz życzeń swych!

4

Tylko jedno — gdzie puchary?
Toast musi być na stole
Bo życzenia i ofiary
Muszą w jednym stanąć kole!
Tak z jednego pijmy źródła.
Z źródła ofiar i przyjaźni,
To wiązarków naszych godła —
Niech Ci serce je wyrażni!

5

Próżny mózół w pieśni strojne
Mieścić, co w uczuciu leży,
Mój duch w moc natchnienia wierzy!
Precz więc hymny bogobojne
Niech natchnienie w Niebo sięga!
Wedrze się w przeznaczeń kartę,
Bo przeznaczeń jest potęgą,
Ślady jeich niezatarte!

6

Tam Twój los już jest skreślony
Obok wolności narodu,
Kto nie ustał śród zawodu
I żył dla kraju obrony,
Tego wyrok samodzielny
W księgę naprzód pisze wieczną,
Jego istność jest konieczną,
On za życia nieśmiertelny!

III. „Marzenie. Lasek olszowy. Wiersz rycerzom polskim poświęcony“.

Wiersza tego nie ma w autografie kórnickim, brak go także w wydaniu z 1833 r. Znajduje się dopiero w wydaniu z r. 1860 w dziale wierszy pośmiertnych pt. *Lasek olszowy. Marzenie rycerzom polskim poświęcone*. Zaliczenie jednak tego utworu przez wydawcę, Stanisława Skórzewskiego, do utworów pośmiertnych okazało się mylne, gdyż *Lasek olszowy* był już poprzednio drukowany, i to w czasie powstania w 1831 r. Wiadomość o tym nie notowanym dotąd wydaniu zawdzięczam Ludwikowi Gocłowi, za co składam mu tutaj najserdeczniejsze podziękowanie.

L. Gocel posiada ten unikatowy prawdopodobnie druczek w swych zbiorach. Liczy on s. 16, form. 8°. Na karcie tytułowej, której fotografię podajemy (il. 25), poeta nazwał się autorem *Modlitwy obozowej*, była ona więc najwidoczniej drukowana już wcześniej, także w 1831 r. w czasie powstania. Estreicher nie wymienia obu tych pozycji.

Porównując teksty stwierdzić możemy, że pierwodruk (P) zgadza się przeważnie z odpisem Heliodora Skórzewskiego (H), rzadziej z wydaniem Stanisława Skórzewskiego (S). Notujemy ważniejsze różnice między (P) i (H) a (S). W razie gdy (P) nie zgadza się także z (H), zaznaczamy to.

Zwr. 4, w. 3: „Tak prędko... tak prędko...“

zwr. 5, w. 2: (P) „Kto wzgardzi“... (H) „Kto wzgardził“; w. 5: „pełno rycerzy“; w. 7 i 8 zostały w pierwodruku (P) błędnie przestawione; w. 8 (P. w. 7) brzmi: „Czy zgubę ludziom nieba wyrzekły?“

zwr. 7 została w (S) opuszczona:

Teraz — ukłony odbądź zawczasu
 Tam — zasiadł gospodarz jadła,
 Tuż przy nim gawiedź liczna zasiadła
 Lecz jeszcze miejsce wśród lasu.
 Gdy psy zawyją — zaskrzeczą wrony —
 Boć stypa żwawa być musi,
 Pan czekać będzie! — dalej ukłony,
 Kto się o jadło pokusi!

Wskutek opuszczenia tej zwrotki numeracja następnych nie zgadza się z (S): zwr. 9 odpowiada w (S) 8 itd.

Zwr. 10, w. 3: „drzyj trupy“;

zwr. 11, w. 2: „skłnających“; w. 4: „dadzą i chleba“;

zwr. 12, w. 1: „My łów“; w. 2: „źródła“; w. 8: „Lubiłeś płacze“;

zwr. 13, w. 2: „Dawnych zwyczajów“;

zwr. 14, w. 7: „i w całej sile“;

zwr. 15, w. 7: „ledwie chwilę zaginał“;

zwr. 16, w. 7: „niewinnym chlubił“;

zwr. 18, w. 2: „rozstań“; w. 7: „tu jeszcze“;

zwr. 19, w. 3: „Obuch“; w. 7: „Może tam słyszeć“;

zwr. 25, w. 2: „biegnie w powietrze“; w. 3: „siła siłę“; w. 4: „Jeśli z orężem nie rada“;

zwr. 27, w. 1: „słabnieje“; w. 8 w (P) prawidłowo: „I dłoń napróżno liść ciska“.

zwr. 27, w. 1: „wzbudzać“;

zwr. 28, w. 2: „kropluje“; w. 4: „lepiej odczuje“;

zwr. 29, w. 3: „Zeżółkle“; w. 5: „Albo obsute“;

- zwr. 30, w. 8: „oko nie łśni niczyje“;
 zwr. 31, w. 5: „zapartym“;
 zwr. 32, w. 1: w (P): „w mojej powieści“;
 zwr. 33, w. 3: „źródła“;
 zwr. 34, w. 5: „śmignie“, „zwierciadło“; w. 6: „zatoczy“; w. 8:
 „śklnięły“;
 zwr. 35, w. 1: „kręcone wianki“; w. 8 ma na końcu wykrzyknik.

Ś p i e w — Na końcu pierwszej zwrotki w (H) uwaga: „powtarza się za każdym wierszem“ (tzn. zwrotką), co w (P) uwzględniono raz po zwr. 2, drugi raz na końcu, a w (S) raz tylko na końcu „Śpiewu“.

- zwr. 1 Śpiewu, w. 3 w (P) prawidłowo: „Świat w listki twoje tul“.
 w. 4 (P) i (H): „Twą wonią“.
 zwr. 2, w. 3 (P): „z zakrytych sił“;
 zwr. 36, w. 3: „złoty chmurków“;
 zwr. 37, w. 3: „to w głąb“;
 zwr. 38, w. 5: „groźna poczwara“; w. 6: „cielisko“; w. 7: (P): „— i blisko — tak blisko“; (H): „mąci — blisko — tak — blisko“; w. 8: „Jest świata całego kara“.
 zwr. 40, w. 7: „Uczujesz więzy i przeklniesz życie“; w. 8: „I próżno westchniesz“.
 zwr. 41: w rękopisie brak wiersza 6; w (P): „już bliżej“;
 zwr. 43, w. 2: „Aleś“;
 zwr. 45, w. 4: „Za lezki“.

Z odmian tych wynika, że druk pośmiertny nie został dokonany na podstawie omawianego rękopisu, gdyż znajdujemy w nim 1 wiersz, którego brak w rękopisie. Część różnic może pochodzić od wydawcy — wydają się one celowym późniejszym „poprawianiem tekstu“, nie zawsze właściwym. Najczęściej rękopis podaje wersję bardziej prawidłową. Niektóre odmiany powstały najwyraźniej wskutek złego odczytania tekstu przez wydawcę lub zecera.

IV. „Śpiew Ochotników Poznańskich wchodzących na Litwę — Ofiarowany tymże“.

W autografie jest to pozycja II. W druku z 1833 r. poz. 8 *Wspomnień*... na s. 85. W rękopisie, który omawiamy, brak podziału na „Chór“ i „Głosy“, jest natomiast numeracja zwrotek: jako 1 — pierwszy „Chór“, jako 2 i następne — „Głosy“; tylko po pierwszym z nich zaznaczono refren: „Hej etc.“ Ze względu na całkowitą odmiennność trzech ostatnich zwrotek w stosunku do autografu jak i druku podajemy ten utwór w całości.

1

Hej! rozpuśćmy cugle koniom!
Dalej Bracia pędźmy w biegu
Tam na tamtym Litwa brzegu
Cześć cześć wieczna Litwy błoniom

2

Kto bez serca niech się wstrzyma
Tępy wzrok niech kres swój toczy
My wolności mamy oczy
A wzrok wolny granic nie ma

Z biciem serca idzie w parze
Z myślą leci w niebios szczyty
Przed nim prochem są mocarze
Sam Bóg przed nim nie ukryty

Hej! etc.

3

Patrzcie o Litewskie syny
I niech godów zagrzmia dzwony
Oto pierścień niezgwałcony
Śle wam Polska w zaręczyny

On z prawicy Franków zdjęty
Wolność złota kruszczem naszym
Poświęcony jest pałaszem
Bierzcie — bierzcie pierścień święty

4

Księżę naprzód z krzyżem w dłoni
Niech ramiona Zbawcy świata
Uścisk bratu niosą brata —
Męka zemstę krzyk do broni!

My za tobą biegnąc w ślady
Dzieje śpiewać będziemy ludów
Dzieje hańby mordów zdrady,
I hymn zmartwychwstania cudów

5

Jutrznia prawda nie jaśnieje
 Ale północ już zepchnięta
 Ale Walka już zaczęta
 Bronią pchniemy czas i dzieje!

Litwo za broń! — w ludów życiu
 Inna kolej — inna ręka —
 Z zmartwychwstaniem często męka
 Jak i północ w dnia powiciu!

6

Razem tylko bracia moi!
 Rękę sobie bratnią dajmy
 Spólną pieśń wspólnie śpiewajmy
 Wieszcz niech jedną lutnią stroi:

Pieśń ta niech przysięgą będzie
 Cześć wolności nieśmy razem
 Jednym stopmy się wyrazem
 Śmierć albo Zwycięstwo wszędzie

I rozpuścmy cugle koniom
 I za wrogiem pędźmy w biegu
 Polska Litwa na tym brzegu
 Cześć, cześć Polski Litwy błoniom.

V. „Dla Ludów [pod tym dopisano innym atramentem:] Do Polki. [w] Warszawie 26 lipca“. Zwrotek numerowanych 20. Początek utworu (7 zwrotek) w wydaniu paryskim nie drukowany; ogłosił go wśród wierszy pośmiertnych Stanisław Skórzewski w wydaniu z 1860 r. pt. *Pieśń* (s. 327—330).

Autograf kórnicki (poz. III) zawiera tylko dwie początkowe zwrotki. Tekst porównujemy z pierwodrukiem:

zwr. 2, w. 5: „nie z tego już siola“;

zwr. 4, w. 7: „lutnie zaśpiewa“;

zwr. 6, w. 5: „łzy w pomoc skrzyczą“; w. 8 „dzieje przeliczą“.

Pod zwrotką 7 przez kilkakrotne podkreślenie, prawdopodobnie panokciem, oraz znak „//“ atramentem takim jak dopisek w tytule zaznaczono, że tutaj kończy się tekst utworu, który otrzymał tytuł *Do Polki*. Dalsze zwrotki 8—10 zostały ogłoszone w wydaniu paryskim pod tytułem *Do ludów* (t. 2, s. 92—97) jako zwrotki: 6, 8, 9. Zwrotkom 11—14 nie od-

powiada dokładnie w druku żadną; zwrotki 18, 19 i 20 odpowiadają w druku zwrotkom 13, 14 i 15. Nie pokrywa się także ta część utworu z autografem. Tekst porównujemy z pierwodrukiem lub podajemy w całości.

zwr. 8, w. 1: „Już w potop zdarzeń arka wypchnięta“; w. 4—8:
„Skończy się podróż zaczęta!“

Więc żwawo bracia! — żwawo do pracy
Bóg zbawił w dawnej ulewie,
Bóg i nas dzisiaj zbawi, Polacy,
Łask jego darów któż nie wie? —

9

Puścim gołąbka — ciemno do koła —
W świat wielki puścim ptaszynę
On zna oliwną zgody krzewinę
Po walkach przynieść ją zdoła!
Ja tę gałązkę w Ocean położę
I jak na łaskę Mojżesza
Przepadną wały — rozstąpi morze
Niech tylko ptaszek pośpiesza!

10

Wzleciał i zniknął — czyż nie powraca
A burza okręt tak rzuca
Wabcie go bracia — natężcie płuca —
Krzyk może litość ocuci,
Może go jaka ręka, sieć lada
W polocie nagle wstrzymały
Boć księgi mówią: w świecie jest zdrada
Na zdradzie stoi świat cały.

11

Jam kiedy Ciebie puszczał na wolą
Twych białych skrzydeł polotu
Piórka myślałem ziemię obkoła
Czekałem Twego powrotu!
Tak kiedy cud się stał wniebowzięcia
Ducha świętego w postaci
Bóg zesłał ludziom — Nauczać braci —
On podniósł Myśli objęcia!

12

I wraz językiem Nauki mistrze
Rozlicznym mówić zaczęli
I jako błyskiem serca przejęli
I serca stały się czystsze,
A czemuż wasze ludy z kamienia?
Wysłałim sławę w posłańca,
Wy ją przyjęli — lecz jak wygnańca
Który już nie ma schronienia!

13

Gorzéj — bo przecież czasem żebraka
Brzęk złota chwilkę ułudzi,
Tylko łzy nie są godne Polaka
Dziejów narodów i ludzi!
Płaczcież więc płaczcie! Nam sił wystanie
Krzyż męki dźwignąć wytrwale,
Upadniem? — Wieczność w naszym podziale
Ale cóż z wami się stanie?!

14

Jako na chuście owéj cudownej,
Starła się twarz Zbawiciela
Tak w sercu waszym obraz wymowny
Cud drugi mąk porozstrzela.
Męki okropne — męki ludzkości —
I krzyż i kielich cierpienia
Ścigać was klątwa chce bez litości
Z pokoleń wciąż w pokolenia!

15

Zaprawiem pamięć waszą tą jędzą
Która sumnienie przekąsa,
Niechaj wam skrytki czucia przetrząsa
Litości znaczy je nędzą,
I krwi tuż przy tym wskaże koryta
Z litości wszakże zapachu
I potem serca — (ciągle) wiecznie — pomału
Ciągle o litość się pyta!!

16

Ludy pomnijcie! nad głos Anioła
Ostatni, smutny znak sądu
Inny was jeszcze z prochów wywoła,
Głos dziejów — ziemi zarządu!
Przed jego zimnym prawdy wyrokiem
Nikt się z śmiertelnych nie schroni
On w wieków przepaść sięga swym wzrokiem
I na kształt dzikiej pogoni
Polotem myśli zwołuje wieki
W pamięć je wraża przyszłości,
Nic tam nie znaczą łezków rozcieki,
Nie ma tam głosu litości!

17

Wyż tylko jedni z piersią bijącą
I łzami w oku staniecie?
Gdzie czyny? krzykną — łzy z ocz wytrąca,
I łzami was przeklną na świecie.
I jako strumyk sącząc w ukryciu
W korycie rzeki przepada
Tak i wy ludy — biada wam biada —
Zginiecie w potomnem życiu.

zwr. 18 odpowiada w druku 13.

w. 1: „Co mówię? — dzisiaj bliska już chwila“.

zwr. 19 w druku 14.

w. 3: „Tron wzniosły — suty — wiecznej osadzi“; w. 7: „aż
z nędzy, głodu“.

zwr. 20 w druku 15.

w. 5—8: „Niech się dłoń z dłonią tylko potrzyma
Jak dusza w ciała postawie,
Kto szczerze działa ten trwogi nie ma
Nadzieję kto w świętęj sprawie!“

VI. „Na dzień pospolitego ruszenia. W obozie pod
Kazaniem [!]“

W pierwodruku (t. 2, s. 88) nie podano miejsca powstania utworu.
W autografie kórnickim mamy tutaj: „W obozie pod Kazuniem“. Numera-
cja zwrotek według rękopisu.

Odmianki:

Zwr. 1, w. 6: „Jak błysk przebijają niebios“ — tak też i w refrenie zwrotek 2 i 4; w. 7: „słuch zawisną“ — tak też w zwr. 2 i 4.

zwr. 2, w. 3: „Zbrodnia jedynie w ciemności pomocy“;

zwr. 4, w. 2: „I hańba dziewic“;

zwr. 5, w. 4: „uwiodły“; w. 5: „Módlmy się — głosy“; w. 6: „Niech ręka śmiała“.

zwr. 7, w. 4: „Myśl wiary podnieście skrzydłem“;

zwr. 8, w. 2: „Chorągwie wszystkie święteczne“; w. 6: „błysczą“.

zwr. 9, w. 4: „wytryśnie“; w. 8: „im“;

zwr. 10, w. 7: „na cuda pozmieniał“;

zwr. 11, w. 1: „dżuma zarazy“.

VII. „W obozie pod Trojanowem“.

Wiersz drukowany w drugim tomie pierwszego wydania (s. 98) jako 11 pozycja *Wspomnień*... pt. „W obozie pod Bolimowem, 5-go sierpnia“. W rękopisie zwrotki numerowane.

Zwr. 1 — obejmuje wiersze w druku 1—20.

w. 5: „złotkiem“;

w. 11—16: zmienione i częściowo opuszczone:

„Tonie księżyc swem obiegami

Lub tęczę gdy już miną fale

Słońca przecież nie widać tylko spod obłoku

W mgłę promieniem strzela

Tonie w niebiosach i milsza niżeli

Płomienne słońce jest oku“.

w. 17: odpowiada w druku wierszowi 15;

w. 21 — w druku 19: „Melodia może w pamięć“.

zwr. 2: obejmuje wiersze w druku 21—30; w. 24 (d. 22): „cisnąć“;

w. 30 (d. 28): „kwiatkom“; w. 32 (d. 30): „Tak ołtarz

pobożnemu który“.

zwr. 3: — wiersze w druku 31—40;

w. 35 (d. 33): „Jak on skrzepli, jak on zimnej pory“; w. 37

(d. 35): „Ledwie czasem zasłyszysz“; w. 40 (d. 38): „Szczęśliwy

kiedy przyszłość myślą zbiegłszy wprzód“.

VIII. „W obozie pod Powązkami na żądanie przyjaciela mego S. B.“

Urywek nie drukowany ani w wyd. pierwszym, ani w pośmiertnych.

„Często zdarzenia choć obce, gdy żyją serca naruszają

W obrazy stroją się jasne, a tak powieści oddawne

Do życia twego częstokroć, do twej przeszłości policzysz“.

VIIIa. Na stronie następnej rękopisu (29v) znajduje się wiersz nie oznaczony numeracją rzymską pt. „D o . . .“; był on drukowany w wydaniu z 1833 r. w t. 2, na s. 46 jako pozycja „IX“ grupy nie wyodrębnionej wspólnym tytułem, obejmującej strony 33—59. Zwrotki w rękopisie numerowane.

Odmianki:

Zwr. 1, w. 1: „A ja ciebie tak kocham“; w. 2: „ze wzgardą“
zwr. 2, odmienna niż w druku:

„Jam kiedy cię zobaczył raz pierwszy w mem życiu
I oko twoje Boskie do duszy strzeliło,
Milczeć będę, myślałem, mam świętość w ukryciu
I w niej by się dni moje i życie prześniło!“

zwr. 4 odpowiada zwr. 2 w druku (wiersze 5—8).

w. 1: „twój uśmiech, twe oko“; w. 2: „ach już sam nie wiem“;
w. 3—4: „Bo i jechać wypadło nie szczęśliwa zwłoka!
Przecież chwilę spoczynku potrzebują trudy!“

Zwrotek 5—8 brak w druku.

5

Byłem strudzony wtenczas i pochmurne niebo
Deszczyk gęsty wciąż padał — tak przykro na dworze
Myślałem że wyjechać przy szczęśliwszej porze
Lepiej będzie — tak zostać — było mi potrzebą.

6

Zostałem — dosyć na tem — dla mej własnej zguby,
Ale boć i dziwaczne myśli są w kobiecie!
Gdy kto do niej przemówi już ołtarze — śluby
Ja — kochać chciałem tylko, miłość mieć w odwecie!

7

Czyżby i ty dla ślubów? Ach! miałbym nadzieję
Że nie serce lecz przyszłe szczęścia twego dole,
Matka, Ojciec, zmuszają porzucić pachole
Które losów przyniesły i porwą zawieje.

8

Jam kiedy ci się w oczy wpatrywał tak chciwie
I usta moje drżały gdym przemawiał słowo
Nie na ziemskiej bujałem myślą czułą niwie,
Byłem w niebios przybytku duszy mej poławą!

Zwr. 9 (w druku wiersze 23—26).

w. 1: „Żenić się?!...czyż w kościele oko katolika“; w. 2: „przy obrazkach bieży?“; w. 4: „i bóstwem przenika“.

zwr. 10 (w druku wiersze 27—30).

w. 2: „pańskie oblicze przy mszy“.

zwr. 11 (w druku w. 31—34).

zwr. 12 (w druku wiersze 35—38).

w. 4: „Wierzaj mi, kochaneczko“.

zwr. 13 — opuszczona w druku:

„Ja znam twoje zwyczaje, twe codzienne stroje,
Z rana, w wieczór, w południe wciąż bym z tobą bywał
Tobie bym tylko nucił, tobie piosnki śpiewał,
Bylibyśmy oboje — bylibyśmy w Niebie!“

zwr. 14 (w druku wiersze 39—42).

w. 2: „Dziś inaczej twój Obraz“; w. 4: „tylko godzinie“.

zwr. 15 (w druku wiersze 43—46).

w. 3: „cel życia wśród modłów pacierzy“.

IX. „Sonet. Natarcie konnicy. W obozie pod Płockiem d n. 22 września“.

Drukowany w wydaniu z 1833 r., t. 2, s. 116, w grupie *Sonetów wojennych* jako poz. 2 na s. 116, bez podania miejsca i daty.

Odm.: w 1: „i dwa ciała żywe“; w. 5 „Wtem znak drugi“; w. 9: „Trzeci raz trąbę słyhać“; w. 10: „Ku niebu wały morskie mniej sięgną z otchłani“.

X. „Natarcie konnicy na piechotę“.

Druk: jw. t. 2, s. 118, jako poz. 4 *Sonetów* pt. „Natarcie konnicy na Karebatalion piechoty“.

Odm.: w. 3: „wśród“; w. 4: „Ciagnie“; w. 9: „Serce cięższe od skały“; w. 11: „Jeśli teraz postąpi“; w. 12: „szrankach waszych“; w. 13: „grobu znak odgadli“; w. 14: „strzelili“.

II

JAN BERGER

DU SCHLUMMERST SANFT*

Obok wierszowanych utworów polskich umieścił Heliodor Skórzewski w swym pamiętniku również odpisy dwóch niemieckich. Pierwszy z nich czci pamięć Stefana Garczyńskiego, zmarłego w roku 1833, drugi zalicza

* Jest to praca pośmiertna. Jan Berger, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zmarł 13 września 1957 (Red.).

się do rodzaju, określonego przez Niemców mianem *Polenlieder*, i tematem swym nawiązuje do powstania listopadowego. Publikowany według anonimowego druku w zbiorze Stanisława Leonharda i rozpoznany przezeń jako przekład z polskiego (*Polenlieder deutscher Dichter*, t. 2, Kraków 1917, s. 294 i n.) nie wzbogaca naszych wiadomości o tej liryce, ciekawi jednak ze względu na osobę przepisującego. Odpis zawiera szereg błędów ortograficznych i gramatycznych, lekceważy zupełnie interpunkcję i wypacza znaczną ilość słów. W przeciwieństwie do tego pieśń poświęcona Garczyńskiemu nie budzi większych zastrzeżeń. Ciemne w niej jest tylko początkowe zdanie siódmej zwrotki:

*Und theilt — die Hand voll Vaterländscher Erde —
Dass: Polens Erde — ihren Krieger deckt...*

Poza tym pojawiający się w tym utworze gramatycznie błędny tryb rozkazujący czasownika *flechten/flecht* zamiast *flicht* mógłby pochodzić od niemieckiego autora, gdyż w rzadko spotykanej formie tego czasownika łatwo było mylić się nawet Niemcowi.

Nie dziwi nas, że — jak przypuszczamy — Skórzewski, spowinowacony z Garczyńskim, przepisał sobie obok szeregu wierszy tego poety i niemiecką pieśń jemu poświęconą. Skąd ją wziął? Z rękopisu czy z jakiegoś druku? Leonhard nie omieszkałby jej wcielić do swego zbioru, gdyby się z nią był zetknął. Ponieważ jednak nie opublikował źródeł, z jakich korzystał, odszukanie nie uwzględnionych przezeń pozycji nastęrcza duże trudności, nie mówiąc już o tym, że druki te należą do białych kruków nawet niemieckich bibliotek, zwłaszcza jeżeli chodzi o czasopisma.

Ze szczerego i serdecznego tonu utworu łatwo wnosić, że pisany był pod bezpośrednim wrażeniem wiadomości o śmierci Garczyńskiego. Nie szukajmy jednak bezimiennego piewcy ani wśród berlińskich znajomych zmarłego, których musiał mieć choćby w przepełnionej sali wykładowej Hegla, ani wśród drezdeńczyków; żaden z nich nie omieszkałby poszczycić się kontaktem z opiewanym przez siebie Garczyńskim. Tymczasem anonimowy piewca miał tylko ogólnikowe, choć wcale nie skąpe, informacje o nim, a darzył go sympatią jako poetę, żołnierza i wygnańca rodem z Polski, której dźwięk imienia wzruszał postępowe warstwy niemieckiego społeczeństwa do tego stopnia, że nawet mało wprawne w pisaniu ręce wysławiały swych walczących o wolność wschodnich sąsiadów rymowanymi i nierymowanymi słowy. W tej atmosferze losy Garczyńskiego mogły tym bardziej ująć serce Niemca, ponieważ wybitnie różniły się od tak często w poezji niemieckiej opiewanej, typowej doli wygnańców-tułaczy; nieszczęście dotknęło bowiem jednostkę nieprzeciętną, uwieńczoną poetyckim laurem.

Skąd jednak niemiecki anonim zdobył informacje o Garczyńskim?

Gazety, o ile w ogóle zanotowały jego śmierć, mogły go mienić żołnierzem, śpiewakiem wolności i ojczyzny, ale z pewnością nie zaryzykowałyby twierdzenia, że opiewał i „świętą miłość“. Podstawy do tego nie dały ani dwa tomiki jego *Poezyi* z roku 1833, Niemcom już ze względu na język tylko wyjątkowo znane, ani nawet znacznie późniejsze wydania. O istnieniu *Wierszy do Aliny*, ogłoszonych dopiero w „Bibliotece Warszawskiej“ w roku 1869, mogli wiedzieć jedynie nieliczni, wtajemniczeni. Mało prawdopodobne, żeby informacja tego rodzaju dotarła od Mickiewicza lub Klau-dyny Potockiej choćby pośrednio do Niemca, prawdopodobniejsze już byłoby pośrednictwo Wielkopolanina Pagowskiego, uczestnika pogrzebu w Avignonie; najprawdopodobniej jednak poinformował niemieckiego wierszopisa Heliodor Skórzewski, dobrze obznajomiony z twórczością Garczyńskiego. Prosto rozumując wypadałoby w Skórzewskim upatrywać inicjatora niemieckiej elegii na śmierć Garczyńskiego, inicjatora w naj-ogólniejszym tego słowa znaczeniu, bo trudno przypuszczać, żeby tak entuzjastyczny utwór powstał na zamówienie. Nie było go zresztą dla kogo zamawiać, ponieważ śmierć Garczyńskiego, nie znanego nawet z nazwiska Niemcom, nie domagała się aż wierszowanego nekrologu w gazetach. Lo-sem tego poety mogła przejąć się tylko jednostka, która kontaktowała się bezpośrednio ze znajomymi zmarłego i dzięki nim weszła niejako w jego kręgi. Przecenianie talentu Garczyńskiego wzięło początek od Mickie-wicza i albo bezpośrednio, albo i pośrednio przeniosło się na rodzinę Skórzewskich, mogło jednakże również samorzutnie powstać u niej z dumy nad poetą-krewniakiem.

Wiersz w takich warunkach powstały nie potrzebował okreśnionymi drogami docierać do Skórzewskiego. Musiałyby drogi te być mocno za-wiłe, gdyby krążył w rękopisie, a jeśli był drukowany, krył się w jakiejś pokątnej publikacji, której nawet sumiennie szukający Leonhard nie zdołał odkryć.

W tłumie piewców powstania listopadowego nie odnajdziemy autora kierując się stylem jego wiersza. Nie należał na pewno do czołowych pisarzy niemieckich, ale od szarej masy odcinał się namiętnym zamiłowaniem do myślników, dobrze zresztą harmonizujących z jego urywanym stylem, lecz kropionych bez zastanowienia, to potrzebnie, to znów bez-myślnie. Pochodzić one jednak mogą od Skórzewskiego, który przywykł do nich przepisując autografy Garczyńskiego. Gdyby tę masę myślników policzyć na karb autora i wziąć za kryterium rozpoznawania, autor ano-nimu byłby wśród piewców powstania listopadowego *homo unius carminis*. Samego Skórzewskiego, który władał biegle językiem niemieckim, nie sposób pomawiać o autorstwo choćby dlatego, że na pewno wniósłby wię-cej pierwiastków osobistych.

Utwór nie operuje wprawdzie frazesami i sloganami żywcem prze-

jętymi z niemieckich *Polenlieder* — a nie zapominajmy, że jest już ich dalekim echem — ale wychodzi poza kręgi ich wątków tylko dzięki osobie, której jest poświęcony. Z tego względu warto go wskrzesić z przeszło wiekowego snu, mimo że nie dorównuje ani *Dumie o Stefanie Garczyńskim* napisanej przez Hieronima Kajsiewicza (Bibl. Kórnicka, Niedzw . . . , 112, nr 4), ani wierszowi Odyńca, umieszczonemu na wstępie do *Poezji Garczyńskiego* (wydanie drugie, Poznań 1860).

I

Du schlummerst sanft — in einer fernen Erde —
Vollendet ist zu früh — die schöne Bahn. —
Begeistrung — war dein Lied — begeistert werde,
Wer nur ein Lied — ein Wort von Dir vernahm. —

Mit schnellem Flügelschlag masst Du die Räume
Und warst von einem höh'ren Geist beseelt. —
Du edler Sänger — alle Deine Träume —
Sie zogen Dich zu bald — zur andern Welt. —

Für Freiheit, Vaterland und heilige [!] Liebe
Erglüht Dein Dasein — und Dein schönstes Lied
Dein ganzes Wesen folgte höh'rem Triebe
Und eine Blüthe nach Dein Grab erblüht. —

Dich trugen Brüder auf den treuen Armen
Und Brüder machten Dir die stille Gruft —
Nur ein Gefühl — lässt Polen so erwarmen
Nur ein Gefühl in aller Herzen ruft —.

„Er war Soldat und Pole — dieser Bruder. —
Er war verbannt und Pole — so wie wir —
Ein Sänger war der Pole — Brüder —
Ein edler Pole — schlummert hier —.“

Und jeder nimmt von seinem warmen Herzen
Das liebste, das er heilig schätzt,
Das er im Kampfe namenloser Schmerzen —
Mit Tränen — bitterer Trennung netzt —

Und theilt — die Hand voll Vaterländ'scher Erde —
Dass: Polens Erde — Ihren Krieger deckt —
Dass sie dem Sänger — Grund zum Lorbeer werde
Bis Gott — auch die Verbannten weckt.

II

Des Sängers Heimath, ist das Land der Eichen
Es ist das Land, dass [!] ihm das Leben gab
Drum rauscht es oft noch in des Heines Zweigen
Und sendet — manches — grüne Blatt hinab. —

Und wo ein Blatt fällt — da ist eine Wunde
Wo Wunden bluten — ist Gefühl
Gefühle reden — mit verschlossnem Munde
Und — nur Empfindung ist ihr Ziel —

So nimm dies Blatt — und flecht es in die Kränze
Die man dem Sänger, auf den Hügel streut. —
Er schläft so süß — schon in des Lebens Lenze
„Weckt ihn nicht auf — denn er ist schon befreit“ —.